



red. **Maciej Ganczar, Monika Ładoń,**  
**Grzegorz Olszański**  
**Fragmenty dyskursu żałobnego**  
Wydawnictwo słowo/obraz terytoria,  
Gdańsk 2022, s. 276

## Szerokie spektrum żałoby

*Fragmenty dyskursu żałobnego* to antologia artykułów, które łączy wspólny temat, a jego interpretacje są różnorodne i komplementarne. W ukazywaniu złożoności omawianego procesu, a także jego reprezentacji w literaturze współczesnej.

Jak zauważają redaktorzy we wstępie do zbioru, żałoba jest zjawiskiem stopniowo zanikającym we współczesnym życiu, a społeczeństwo robi wszystko, aby nawet samą śmierć jak najskuteczniej wyprzeć z przestrzeni publicznej. Tym istotniejsze stają się więc narracje, które na przekór panującym tendencjom nazywają i analizują te skomplikowane przeżycia. W ten sposób uczą czytelnika empatii, a czasem również towarzyszą mu w oswojaniu doświadczanego bólu utraty.

Omawiane w książce żałobne utwory literackie są zróżnicowane. Znajdziemy wśród nich teksty zarówno Marka Bieńczyka, Urszuli Koziół i Marcina Świetlickiego, jak również Sylwii Chutnik, Anny Augustyniak i Aleksandry Zielińskiej, a także twórców literatury zagranicznej (jak Nick Cave, Joan Didion, Michael Ende). Analizowane są też ukazujące utratę komiks i film.

*Fragmenty dyskursu żałobnego* są wyrazistym świadectwem złożoności doświadczenia utraty i jego wagi w życiu każdego człowieka. Udowadniają, że warto wciąż ten temat podejmować i przeciwdziałać jego zanikowi w przestrzeni publicznej, ponieważ jest istotną częścią tożsamości każdego z nas. Dialog na temat cierpienia i śmiertelności stanowi też nieodzowny składnik dyskusji społecznej. Bez niego zatracamy refleksję nad tym, co nas kształtuje z nieubłaganą koniecznością.

– **Aleksandra Byrska**



**Kay Dick**  
**Oni**  
tłum. Dorota Konowrocka-Sawa,  
Wydawnictwo ArtRage,  
Warszawa 2022, s. 118

## Przeciw relacjom

Dystopie zazwyczaj powiązane są z reakcją na ducha epoki. *Rok 1984* interpretuje się jako odpowiedź na XX-wieczne totalitaryzmy, *Opowieść podręcznej* punktuje kulturę patriarchy, a *Black Mirror* ujmuje współczesne lęki technologiczne. Jak w tej panoramie lokuje się *Oni* z 1977 r.?

Trudno szukać linearnej struktury w tej powieści. Co więcej, właściwie nie ma tu bohaterów – ci, których poznajemy, są ledwie zarysowani. Nie ma też dookreślonego narratora, jest jednak żelazna konsekwencja pisarska: najważniejszy staje się świat przedstawiony. Dick poprzez porzucenie głębi postaci udało się zbudować literacko unikalną perspektywę – w *Onych* od bohaterów ważniejsze są relacje. To one przekładają się na ludzką aktywność (sztuka, pisarstwo, ogrodnictwo, a nawet żałoba) i to działanie stanowi zagrożenie, które tytułowi wrodzy „oni” zamierzają wyeliminować.

Nie wiemy, kim „oni” są, nie znamy ich motywów, agendy politycznej czy klasowej, lecz widzimy okrucieństwo, z jakim karzą bycie dla kogoś: dla siebie, dla innych czy dla przeszłości obecnej w pamięci. „Oni” pragną bierności i rezygnacji, stanem normalnym jest dla „nich” obojętność. Powieść ukazuje apatię i zamknięcie w 14-metrowej kawalerce z samym sobą, bez punktu zaczepienia w innych ludziach jako poważne zagrożenie egzystencjalne. „Codzienna wymiana zdań i czułości pozwala odbudować siły. Jesteśmy dla siebie nawzajem zaworami bezpieczeństwa” – mówi jeden z bohaterów, wyrażając *memento* świata wolnych ludzi. Wyrażenie siebie w liście, który można komuś nadać, albo w sztuce, którą można się dzielić, jest zbrodnią dla totalitaryzmu „onych”. To miłość jest największym zgorzeniem.

– **Karol Kleczka**



**Joan Didion**  
**Błękitne noce**  
tłum. Jowita Maksymowicz-Hamann,  
Wydawnictwo Relacja, Warszawa 2022, s. 222

## Ślady na ciele

„To nigdy nie powinno być się jej przydarzyć” – ta myśl powraca w *Błękitnych nocach* niczym refren. Dwa lata po śmierci męża Johna, z którym Didion żegnała się w *Roku magicznego myślenia*, w sierpniu 2005 r., po 20 miesiącach spędzonych głównie na oddziałach czterech różnych szpitali, umiera jej adoptowana córka Quintana. W tym momencie dla autorki rozpoczyna się okres, który z perspektywy nazwie wysilaniem się ponad wszelką miarę. Rzuca się w wir pracy i obowiązków, by nie popaść w zupełną bezradność. Ciało jest jednak mądre: nie pozwala zapomnieć, zapisują się w nim wszystkie napięcia i lęki, które z czasem dadzą o sobie znać.

Didion nieustannie balansuje między przeszłością, symbolizowaną głównie przez rzeczy – pamiątki, jakie pozostały po córce, a teraźniejszością, której stara się trzymać, by się zupełnie nie rozpaść. I choć nie pozwala sobie zapomnieć, wie, że ciągłe trwanie w tym, co minione, otwiera zbyt bolesne rany.

Niezwykle przejmujące są te fragmenty, gdy amerykańska dziennikarka zastanawia się, czy była wystarczająco dobrą i rozumiejącą matką. Czy nie za bardzo mieszała życie zawodowe z prywatnym? W jaki sposób fakt, że obydwoje z mężem byli pisarzami, wpływał na ich córkę? Czy nie domagali się, żeby za wcześniej dorosła? W których momentach niezbyt uważnie odczytywali wysyłane im sygnały? Didion stara się też zrozumieć, jak to jest być dzieckiem, w którego głowie tkwi alternatywny scenariusz: co by się stało, gdyby w marcu 1966 r., kiedy to urodziła się Quintana, Joan z mężem nie byli gotowi na adopcję? Jej zapiski dotyczą miejsc najbardziej intymnych, są głosem śladów zapisanych na ciele: tęsknoty i miłości, o których nie da się nigdy zapomnieć.

– **Ilona Klimek**